



mgr JOANNA ZIELIŃSKA

(1933-2006)

Joanna Zielińska urodziła się 21.10.1933r. w Łodzi i była absolwentką Liceum Pedagogicznego w Łodzi (1957r) i Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Jako magister wychowania fizycznego przepracowała zawodowo 37 lat. Pracowała w szkołach, Studium Nauczycielskim i przez ostatnie 19 lat na Uniwersytecie Łódzkim.

Jednocześnie wraz z powstaniem w 1979r. Łódzkiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku zaczęła aktywną działalność na rzecz usprawniania fizycznego słuchaczy. Współtworzyła formy organizacyjne zajęć ruchowych dla seniorów – była to wówczas zupełnie nowa dziedzina.

Pracując na naszym Uniwersytecie z ogromnym zaangażowaniem ponad 26 lat, zaskarbiła sobie wielką sympatię i uznanie. Zawsze tłumaczyła sens i cel wykonywanych ćwiczeń. Jej zajęcia to nie były tylko ćwiczenia i usprawnianie fizyczne grupy, to było także leczenie psychiki i poprawianie samopoczucia. Ona nas lubiła, i znała indywidualne możliwości ćwiczących – ćwicząc pod Jej kierunkiem mieliśmy całkowite poczucie bezpieczeństwa. Była najwspanialszą instruktorką gimnastyki – ten wyuczony zawód ciągle doskonaliła. Wyszukiwała, wśród nowinek na tym polu, takie ćwiczenia, które były pożyteczne i bezpieczne dla niemłodych ćwiczących. Emanował z Niej zaraźliwy optymizm.

Była także wszechstronnie utalentowana artystycznie: pięknie śpiewała, deklamowała, pisała wspaniałe i mądre teksty okolicznościowe, pisała wiersze...

Tak, że naturalną kolejną rzeczą, kiedy zaistniała taka potrzeba, zajęła się prowadzeniem Sekcji Scenicznej

Za Jej rządów Sekcja Sceniczna zaczęła spokojnie i owocnie pracować. Starła się, by kolejne uroczystości świąteczne naszego Uniwersytetu miały atrakcyjne i różnorodne scenariusze. Wertowała biblioteki w poszukiwaniu ciekawych źródeł tradycji świątecznych, obrzędów i tekstów. Dokładała wiele starań, by uroczystości miały też świąteczną oprawę plastyczną. Zawsze znajdowała wolontariuszy, którzy z przyjemnością Jej pomagali. Jej zaangażowanie mobilizowało. Nie zapominała też o innych, potrzebujących rozrywki i uśmiechu. Dzięki Niej Sekcja Sceniczna zaczęła występować w Domach Pomocy Społecznej, Domach Dziennego Pobytu, w Klubie Nauczyciela – dla emerytowanych nauczycieli. Inicjowała też akcje pomocy dla Polaków za wschodnią granicą. Skrupulatnie odnotowywała sukcesy i wydarzenia w Kronice sekcji Scenicznej – to ewenement; była jedyną osobą, która prowadząc sekcję pisała też jej kronikę i robiła to z własnej inicjatywy o wiele wcześniej, niż wprowadzono to jako obowiązek, w innych sekcjach.

To Joanna zdołała Zarząd ŁUTW aby wnioskował do Rady Miejskiej o przyznanie Uniwersytetowi odznaki „Za Zasługi dla m. Łodzi”.

Dotknęła Ją nieuleczalna choroba; walczyła z nią dzielnie, po chemioterapii nie poddawała się, pracowała prawie normalnie. Tylko z rzadka pozwalała się zastępować na gimnastyce. Nie traciła nadziei.

Pracowała do końca roku akademickiego 2005/2006. Jeszcze poprowadziła uroczystość zakończenia roku. Tłumaczyła się, biedna, że choroba nie pozwoliła Jej na lepsze przygotowanie scenariusza. Wcześniej, w Sekcji Scenicznej, zadbała o swoją zastępczynię, bo nie spodziewaliśmy się, że będzie to następczyni. Niestety, chemioterapia nie zadziałała. Pożegnaliśmy Ją 20 października 2006r na Cmentarzu przy ul. Szczecińskiej.

Z odejściem Joanny świat stracił część swoich kolorów, zszarzał. Tacy, jak Ona, ludzie należą do tej mniejszości, która rozświetla życie całej reszcie. I są niepowtarzalni. Skupiło się w Niej tyle talentów i tak hojnie się nimi dzieliła!

Mamy świadomość, że straciliśmy kogoś absolutnie wyjątkowego i w obliczu tej straty bzdurą wydaje się obiegowe powiedzenie: „nie ma ludzi niezastąpionych”. Joanny nie da się zastąpić, a już na pewno nie da się Jej zastąpić jedną osobą.

Pracowite było życie Joanny. Jej zasługi były dostrzegane i nagradzane. Wśród wielu posiadanych medali i odznaczeń podkreślić należy odznaczenia, które Joanna miała na wniosek naszego ŁUTW; z okazji 25-lecia ŁUTW, w czerwcu 2004r., Joanna Ziełńska dostała list gratulacyjny od Przewodniczącego Rady Miejskiej a w listopadzie 2005 roku otrzymała odznaczenie „Za Zasługi dla m.Łodzi”. Cieszyły Ją dowody uznania, ale niewątpliwie ważniejsze i cenniejsze były oznaki powszechnej sympatii tych, którzy Ją znali.

Przy ogromnym zaangażowaniu zawodowym i społecznym Joanna miała normalne życie rodzinne: męża, dwóch synów, doczekała się wnuków. I do końca swoich dni troszczyła się o rodzinę.

Jej ogromne serce potrafiło objąć wszystkich bliskich i dalszych.

Joanna pisała piękne i mądre wiersze. Kiedyś napisała wiersz „Marzenie”. Oto jego fragment:

Gdybym miała taką moc cudowną w dłoni

Zaczarowałabym świat:

- by nikt nikogo nie ganił, nie oczerniał,*
- by człowiek człowiekowi był jak brat,*
- by każdy miał uśmiech dla drugiego człowieka,*
- w każdej chwili podał mu pomocną dłoń,*
- by zginęła raz na zawsze plotka,*
- ta zabójcza dla psychiki broń,*
- by człowiek człowiekowi wierzył bez powątpiewania,*
- mógł mu zaufać, powierzyć swe troski,*
- by zaniechał innych obmawiania...*

Niech będzie to Jej testament - przesłanie dla nas i Jej ostatnie życzenie, które powinniśmy spełnić.

Bo Ona „jest z nami, choć w innej postaci”.

Teresa Riemer-Rozmarynowska